Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 27 Kraków, czwartek 3 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 335.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Po głosowaniu nad senatem

Napisał poseł dr Herman Diamand

Taktyka związku posłów socyalistycznych odniosła niezwykły tryumf. Przewaga senatu nad Sejmem jest unicestwiona, wyrwaliśmy gadowi ząb jadowity, Sejm zwykłą większością może odrzucić wszelkie poprawki czy propozycye senatu i prawo senatu ogranicza się jedynie do przedkładania Sejmowi wniosków zmiany powziętych uchwał. Wyższa izba będzie instytucyą, tak bardzo pozbawioną wpływu i znaczenia, że w życiu publicznem w rachubę wchodzić nie będzie. Tak sprawa wygląda po drugiem czytaniu, a wszelkie usiłowania zmiany w czytaniu trzeciem, natrafią na wzmożony upór stronnictw lewicowych i środka, tak zwanego centrolewa. Wszelkie zasadzki, postawione lewicy przez endeków zawiodły wobec energii stanowczości i roztropności lewicy i ostatecznie endecy we własne zasadzki wpadli.

Marszałek, jako eksponent narodowej demokracyi, postawił sprawę senatu na porządek dzienny w chwili, gdy Naczelnik ma wyjechać do Paryża, licząc, jak sam powiedział przedstawicielom klubu pracy konstytucyjnej, na przymusowe położenie socyalistów, którzy nie zechcą teraz Sejmu ubezwładnić obstrukcyą i w ten sposób utrudnić Naczelnikowi stanowiska wobec polityków francuskich.

Bieg spraw przekonał jednak Sejm bardzo rychło, że socyaliści wobec znaczenia konstytucyi nie dadzą się odwieść w swem postępowaniu żadnym ubocznym względom. Wiedziano, że na wypadek uchwalenia 3/5 większości, którą jedynie Sejm mógłby odrzucić poprawki senatu, cała lewica odpowie obstrukcyą, mogącą na długi czas uniemożliwić obrady Sejmu i otóż pokazało się, że endecy bardziej skrępowani względami dyplomatycznymi, aniżeli my, że oni znaleźli się w położeniu przymusowem i w obawie przed obstrukcyą musieli wyrzec się tak decydującego dla ich wpływu ograniczenia Sejmu przez skreślenie postanowienia o kwalifikowanej większości sejmowej dla odrzucenia senackich poprawek. Wpadli we własne sidła. Prowadzenie walki ze strony PPS było wprost świetne.

Wywalczona dyskusya nad expose premiera Witosa dała tow. Daszyńskiemu sposobność do druzgocącego ataku na endeków. Trzeba było być świadkiem wrażenia na całą izbę tego aktu oskarżenia, a w szczególności na oskarżonych. Zamachy marszałka odparła lewica kontratakami znajdujący mi punkt kulminacyjny we wniosku p. Barlickiego, żądającym votum nieufności dla marszałka. Zniewolono marszałka do oddania prezydyum wicemarszałkowi Osieckiemu.

Tupet endecki marszałka był tak cyniczny, że odprawił z niczem klub pracy konstytucyjnej dążący do złagodzenia zaognionych przeciwieństw. Chyba niema w świecie cywilizowanym drugiego prezydenta parlamentu, któryby tak, jak p. Trąmpczyński, niepomny swych obowiązków, obojętny na losy Sejmu, robił politykę partyjną. Usiłował nie poddawać wniosków mu niemiłych pod głosowanie, był ślepy i głuchy na ekscesy endeckie, równie nader pochopny do rozdzielania cenzur pomiędzy członków lewicy.

Partyjność marszałka nie wyszła na dobre ani jemu, ani jego stronnictwu, podnieciła opozycyę, skupiła ją i ułatwiła w znacznej mierze walkę. Odparcie każdego marszałkowskiego ataku, z reguły prowadzone z powodzeniem, przeważało szalę coraz bardziej na korzyść opozycyi.

Endecy widząc, jak im się grunt z pod nóg usuwa, tracili panowanie nad sobą, a gdy siedzący w ich miłem sąsiedztwie, posłowie z klubu pracy konstytucyjnej, korzystając z każdej sposobności odraczającej głosowanie nad senatem, by kontynuować usiłowania znalezienia formuły, czyniącej obstrukcyę techniczną niepotrzebną, głosowali za wnioskiem otwarcia dyskusyi nad expose, poseł dr Rząd metodą endecką chciał ich obelgą steroryzować i na cały głos, tak, że na galeryach słyszano, cisnął obelgę: łajdaki.

Izba zadrżała z oburzenia, potęgującego się zachowaniem się marszała.

Dr. Rząd musiał przepraszać, uczynił to w sposób godny przekupki i spotęgował depresyę na prawicy.

Z lewicy padał cios za ciosem, wyzyskano każdą sposobność, każdą możność, sprawność organizacyi kierującej dopisała pod każdym względem.

Coraz częściej klub pracy konstytucyjnej, który wziął na siebie zadanie, przypadające marszałkowi, przedstawiał lewicy projekty, umożliwiające zgodne załatwienie głosowanego par. 35, coraz bardziej zbliżone projekty do stanowiska lewicy, aż tuż przed głosowaniem nadeszła wiadomość, że prawica odstępuje od kwalifikowanej większości trzech piątych.

Deklaracya posła Dubanowicza, zastrzegająca postawienie wniosków do spornego pragrafu w trzeciem czytaniu, była jedynie słodką pigułką osładzającą stronnictwom interesowanym poniesioną klęskę, gdyż według praktyki Sejmu w trzeciem czytaniu każdy poseł może postawić dowolną ilość zmian i poprawek.

Lewica była podniecona sukcesem donisłym a niespodziewanym, a przyznać należy i tem, że została zwolnioną od ostatecznych środków obrony demokracyi konstytucyi.

Ale i jej bogowie zazdrośni nie zaoszczędzili kielicha goryczy.

Stała się rzecz nieprawdopodobna, a może niebywała.

Prezes klubu stronnictwa ludowego „Wyzwolenie“, po pełnem zwycięstwie, po wspólnej walce i po wspólnem głosowaniu, wbrew umowie centrowo-lewicowej, wobec zdumionego Sejmu złożył oświadczenie, że nadal w głosowaniu udziału brać nie będzie.

Czy to skutek nabożeństw, odbytych na intencyę uchwalenia senatu, w którychto nabożeństwach — jak donosi „Rzeczpospolita“ — i marszałek brał udział? Wszak większej przysługi nikt prawicy oddać nie mógł, wszak naprawdę ten cud i niewiernych nawrócić może.

Głosowanie nad paragrafem 36, wprowadzającym wirylistów, przeciw któremu głosowała rozumniejsza cząstka prawicy, dało Polsce wirylistów jedynie i wyłącznie dzięki Wyzwoleńcom najradykalniejszym wśród radykałów.

Nikt poza nimi od głosowania się nie usunął, ani ks. Okoń i Dąbal, których temperament nieraz unosił, ani Stapiński i jego adherenci, którzy bądź co bądź nie zaniedbują nastrojów wyborczych. Wyzwoleńcy niekłamaną radość wywołali u Piastowców przeciw którym zdaje się cały manewr był skierowany. Powiadają, że chyba niema tak politycznie nierozwiniętego chłopa, któryby nie zrozumiał szalonej szkody przez Wyzwoleńców wyrządzonej.

Klerykalna grupa Matakiewicza odczuła ten nastrój ludu i nie bez przezwyciężenia się głosowała przeciw wirylistom tak, jak Stapińszczycy, Dąbal i ks. Okoń. Czyżby wszyscy się mylili klerykali, radykali i umiarkowani Piastowcy, a jedynie Wyzwoleńcy słusznie odczuli, że droga do duszy czy głosu chłopa prowadzi przez wprowadzenie do senatu wirylistów?

Poza 23 Wyzwoleńcami w Sejmie, nikt postępowania ich nie rozumi.

Ukraińcy powiadają perychytryt, za dużo w tej taktyce chytrości — przechytrzyli.

Cała waga walki leży w uchyleniu z par. 35 dwóch trzecich, to stanowi o istocie konstytucyi Rzeczypospolitej i od dtego zależy też znaczenie wirylistów w senacie, ale dopuszczenie wirylistów do senatu wpłynąć może na wybór naczelnika państwa, jeżeli większość Sejmu zgodzi się na projekt komisyi.

Pozostaje jeszcze trzecie czytanie, może poczucie szkody wyrządzonej demokracyi nieograniczającej się do głosowania nad konstytucyą, ale mogącej wpłynąć na ustosunkowanie się stronnictw lewicowych, każe zapanować nad podrażnioną ambicyą i powrócić do współdziałania demokratycznego.

—ooo—

Czas odnowić przedpłatę na luty

Uznanie „de iure" państw bałtyckich

Na pozór fakt drobny: uznanie przez mocarstwa europejskie i Japonię dwóch malutkich państewek bałtyckich. W rzeczywistości fakt bardzo doniosły, gdyż świadczący, że znikł opór — podsycany przez Francyę — co do uporządkowania prawnego spraw, związanych z rozbitą spuścizną carów.

Przypomnijmy moment nie tak dawny, moment, który się zbiegał z uznaniem przez Francyę „rządu" Wrangla. Ze strony Stanów Zjednoczonych padło było oświadczenie, iż kolos zaatlantycki uznaje jeno **Finlandyę**, **Polskę**, ujętą od wschodu w granice etnograficzne oraz co najwyżej **Armenię**. Inne istniejące faktycznie państwa uwolnione z więzów rosyjskich — Ameryka zignorowała. W interesie Ameryki leżało, ażeby możliwie nie rozczłonkowywać i nie osłabiać Rosyi, gdyż interes Rosyi — narówni z interesem Ameryki — polegać będzie na hamowaniu ambicyj i prężności japońskiej.

Stany Zjednoczone nie mają zaś tylu nagłych interesów do załatwienia na wschodzie Europy, ażeby im dotkliwie zawadzało prowizoryum, choćby nad Bałtykiem. Dla zasady nieuszczuplania zbytniego Rosyi mogły czekać, mogły pozostawić odłogiem szczegóły.

Francya przyklasnęła była wówczas stanowisku amerykańskiemu, jako państwo nadzwyczaj zainteresowane w potędze Rosyi — ale Rosyi, wymodelowanej tak, jak marzył rząd francuski, nie na leninowską modlę; zaczem Francya oficyalna w zupełności zsolidaryzowała się z Wranglem, widząc w jego awanturze — ostatnią, a sądziła, że może ostateczną próbę pomyślnego dla niej „odbudowania" Rosyi.

Impreza Wrangla padła sromotnie.

Francya, jak wierna wdowa, obchodziła po nim żałobę i z poszanowania dla pogrzebanego wszakże planu wydarcia władzy bolszewikom wciąż upierała się przy tem, ażeby nie rozstrzygać niczego, coby mogło obrażać mające się odbudować (kiedy? przez kogo?) niebolszewickie mocarstwo rosyjskie.

Cierpiały z tego powodu państwa nadbałtyckie, cierpiała Polska, nie mogąc doczekać się rozstrzygnięcia swych wschodnich granic, skazana na ciągłe szarpanie się pomiędzy wschodem a zachodem, gdzie pozostawiono na szkodę Polski tyle wilczych dołów w postaci plebiscytów). A działo się to — wracając do wschodu — dla fikcyi, dla upiora... takiej Rosyi, której niema!

Że Francya wreszcie uznała, iż jej żałoba i śluby wierności stożeć mogą — jest to faktem z którego mogłaby nasza dyplomacya skorzystać, ażeby wreszcie usunąć zmorę niepewności ze wschodnich naszych rubieży.

Uznanie państw nadbałtyckich tworzy też pewien atut w sprawie dla nas wielkiej wagi: **zbliżenia się do seryi nowych państw** — stworzenia owego pasma politycznych sojuszów i traktatów handlowych, któreby sięgać mogło od Finlandyi ku Rumunii.

Polska, leżąca na transwersalnej linii światowej, łączącej zachód ze wschodem, mogłaby odnowić swoje stosunki z północą nadbałtycką i z południem bałkańskiem.

Dzieje uznania Łotwy przez Polskę

Polska pierwsza uznała Łotwę — ostatnia zaś wręczyła ten akt

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego" dowiaduje się senzacyjnych szczegółów, dotyczących uznania przez Polskę Łotwy „de jure". Szczegóły te — pisze — ujawniają nieudolność naszej dyplomacyi, która w dodatku chciała rzecz całą ukryć. Nasze ministeryum spraw zagranicznych od lipca r. ub. obiecywało Łotwie i Estonii uznanie ich niepodległości „de jure". W końcu roku sprawa dojrzała ostatecznie, to też polscy posłowie: Kamieniecki i Wasilewski mieli przygotowane odpowiednie akty, datowane dn. 31 grudnia 1920 r. Z pewnych poważnych względów **chodziło o to, aby Polska uznała niezależność Łotwy pierwsza — przed innemi.**

Chociaż przed trzema miesiącami jeszcze przestrzegano ministeryum spraw zagranicznych, że Ententa przygotowuje akt uznania, mimo to Paderewski na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów głosował przeciw przyjęciu Łotwy i Estonii do Ligi, ks. Sapieha zaś jeszcze w nocy z dnia 25 na 26 stycznia zalecał nie robić użytku z przygotowanych aktów, lubo ostrzegano Warszawę, iż należy czemprędzej dokonać aktu uznania ze względu na nawiązywanie stosunków ekonomiczno-portowych przez Łotwę i Estonię.

Tymczasem w nocy z dn. 26 na 27 stycznia nadeszły do rządu łotewskiego i estońskiego depesze o uznaniu tych państw „de jure" przez Francyę, Anglię, Włochy i Japonię, o czem nasi przedstawiciele w Paryżu, Londynie i Rzymie widocznie nic nie wiedzieli.

Przedstawiciel Polski przy rządzie łotewskim w Rydze poseł Kamieniecki dowiedział się po fakcie, gdy o godzinie 11 rano w dniu 27 stycznia przedstawiciele Ententy wychodzili po złożeniu życzeń z łotewskiego ministeryum spraw zagranicznych.

Zoryentowawszy się szybko w niezręcznej sytuacyi poseł Kamieniecki odbywszy naradę z radą Knollem i porozumiawszy się z posłem Wasilewskim, złożył o godz. 1 popołudniu spóźniony akt uznania, poczem zawiadomił Warszawę o fakcie dokonanym. Dopiero wówczas książę Sapieha zatelegrafował posłowi Wasilewskiemu polecenie uznania „de jure" Estonii, co poseł Wasilewski zresztą uczynił już wcześniej, bo w południe, na własną rękę.

Tylko szybkiej decyzyi naszych posłów zawdzięczać należy, że Polska nie została odosobniona i nie naraziła się na kompromitacye wobec rządu Łotwy, który udziela gościny konferencyi pokojowej i w stosunku do polskiej polityki zajmuje przychylne stanowisko.

Tyle korespondent warszawskiego dziennika.

Wiadomości polityczne

ROZMOWA O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

„Naród" warszawski donosi:

„Z kół dobrze poinformowanych zakomunikowano nam, że zarówno rząd polski, jak i rząd czeski, sprawę Śląska Cieszyńskiego, pomimo uchwały Rady Ambasadorów, uważają za nierozstrzygniętą. — Pomiędzy przedstawicielem Rządu Polskiego a przedstawicielem czeskim toczyła się w tych dniach następująca charakterystyczna rozmowa:

Przedstawiciel rządu polskiego: Dopóki sprawa Śląska Cieszyńskiego rozstrzygnięta nie jest, nie może być mowy o żadnym flircie politycznym.

Przedstawiciel czeski: I my sprawę tę uważamy za niezałatwioną. Ale w takim razie wydzielmy ją z ogólnych spraw i mówmy o sprawach innych.

Przedstawiciel rządu polskiego: Wątpliwe czy to do rezultatu doprowadzi!

Nie kontynuujemy rozmowy tej dalej. Stwierdza ona niezbicie fakt, że rząd czeski prawem kaduka opanowane przez siebie ziemie polskie uważa za dziedzictwo nietrwałe".

Rozumie się ten dyalog nie wymienionych przedstawicieli powtarzamy na odpowiedzialność warszawskiego źródła.

Przegląd gospodarczy

Zniesienie krakowskiej centrali dewiz. Jak „Nowiny Powszechne" informują, krakowska centrala dewiz zostanie w najbliższych dniach zwinięta. W tym celu w ciągu b. tygodnia zjedzie z Warszawy do Krakowa specyalna komisya ministeryalna.

Spęd bydła. Na targ od 22 do 28 stycznia b. r. spędzono buhai 121, wołów 50, krów 332, jałówek 182, cieląt 675, kóz i baranów 18, nierogacizny 1164, razem 2542 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 4000 do 9500 Mk, woły od 7200 do 11.000 Mk, krowy od 4000 do 10.000 Mk, jałownik od 6100 do 10.000 Mk, cielęta od 8000 do 11.000 Mk, nierogaciznę od 14.700 do 17.600; bitej wagi nierogaciznę od 16.000 do 22.400 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2542 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 13 sztuk bydła i 9 baranów, mniej 285 cieląt i 200 świń, czyli 469 sztuk mniej.

-ooo-

Wystawa formistów

W niedzielę 22 stycznia otwartą została w pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim czwarta z rzędu wystawa polskich ekspresyonistów, którzy tym razem wystąpili pod nazwą „formistów".

Obrazy ekspresyonistyczne są nietylko u nas dla publiczności zagadką, wyszydzając wymogi, jakie przyzwyczajono się stawiać obrazom, aby je uznać za dzieła sztuki. I dlatego jedni widząc, że obrazy te gwałcą rzeczywistość odwracają się od nich z oburzeniem, inni patrzą z pobłażliwym uśmiechem na elaboraty eksperymentujących plastyków, gdy wreszcie inni nie wiedząc wogóle co sądzić o sztuce i bojąc się ośmieszenia przez wyrażenie swego sądu, w pokornej trwodze schylają czoło przed nieodcyfrowanemi rebusami, przyjmując z rezygnacyą, że sztuką jest chyba to, co ich ośmiesza i co obraża ich poczucie estetyczne. Liczne zaś programy i manifesty o nowej sztuce, pisane przeważnie przez jej twórców głosiły „filistrom" i „snobom" nowe poglądy na sztukę, nową filozofię sztuki; gwałtownie zwracano się przedewszystkiem przeciw impresyonizmowi, twierdząc zbyt śmiało, że „epoka impresyonizmu była epoką fotografowania natury", nie szczędzono nieuzasadnionych zarzutów, że „wszystko co przed nimi wydało malarstwo, polegało na złudzeniu zmysłów i ignorancyi praw natury". Manifesty te głosiły dalej, że „nie widzenie zewnętrzne i tylko zmysłami wzroku, lecz widzenie wewnętrzne oczyma duszy, które przyjmuje od zewnętrznego świata tylko materyę dla siły wewnętrznej artysty jest miarodajnem dla niego i dlatego sztuka jego może dawać jedność z całości, syntezę jego wrażeń artystycznych, rzeczy których naprożno szukać w samej naturze, bo one w niej nie istnieją a nawet mogą się jej sprzeciwiać. Manifesty takie, zawierające słuszne zresztą zasady malarskie, lecz opatrznie rozumiane i wykładane przez nowatorów demonstrowane przytem rebusami plastycznemi, zdezoryentowały do reszty niepojętnych „snobów" i filistrów".

Wobec takiego stanu rzeczy wskazanem będzie przedstawić po krótce genezę, istotę nowego kierunku w sztuce i jego objawy.

Kierunek ekspresyonistyczny w malarstwie powstał we Francyi przed około 30 laty jako reakcya przeciwko impresyonizmowi, który nakazywał zbyt realistycznie obserwować naturę i ją odtwarzać. Najskrajniejszym przedstawicielem impresyonizmu francuskiego był Monet, który odrzuciwszy prawie całkiem formę szukał w naturze jedynie koloru. Powstanie szkoły malarskiej o wprost przeciwnych założeniach i nawrót do formy w sztuce, który miał akcentować ekspresyonizm było objawem zresztą zwykłym w dziejach sztuki. Ojcami tego kierunku był Cezanne w swej późnej fazie twórczości, Van Gogh i Gauguin, którzy zgodnie ze swemi założeniami usiłowali odtworzyć w malarstwie nie sam przedmiot tylko widziany w naturze, ale wyrazić wrażenie (expression = wyrażenie) jakie na nich ów przedmiot robił. Stąd nazwa. — Ideałem ich było wywołać obrazem u widza te same plastyczne emocye uczuciowe, które sami przeżywali, patrząc na naturę. Tworzyli zatem kompozycye obrazowe, nie zadowalniając się niewolniczem jedynie odtworzeniem natury, na czem poprzestawali impresyoniści, — stosownie do swego założenia brali z niej to, co im było potrzebne i w sposób dla ich celów najbardziej odpowiedni. I tak np. drzewa rysowali oni w ten sposób, aby u widza wywołać wrażenie, że znajdują się one nietylko na powierzchni ziemi, ale tkwią zarazem głęboko i silnie w jej wnętrzu; korony ich zaś łączyli ornamentacyjnie. Tą stylizowaną formę zdobili odpowiednim kolorem. Nie było to zresztą nic tak dalece nowego, bo i przed nimi postępowali podobnie wszyscy artyści - kompozytorzy a nawet Corot w swych klasycznych pejzażach robił selekcyę w naturze tak pod względem koloru jak i formy. Ekspresyoniści, jak się sami przezwali, zaakcentowali także i dawniej znaną wszystkim wielkim rysownikom zasadę, że widziane kształty można sprowadzić do figur geometrycznych, gdyż formują się one „dans cube" (dosł. sześcian). Przesadne i nieumiarkowane stosowanie tej prawdy stało

Listy z kraju

Biała, 31 stycznia.

Objazd poselski

Tow. posłowie K. **Czapiński** i M. **Malinowski** (członkowie CKW partyi) bezpośrednio po pamiętnem piątkowem posiedzeniu Sejmu udali się do Galicyi zachodniej celem poinformowania ludności robotniczej o stanie walki naszej o demokracyę i inne postulaty ludu pracującego.

W sobotę 29 stycznia odbyła się wieczorem **w Wadowicach** pod przewodnictwem tow. Styły pogadanka w Domu Robotniczym przy udziale kilkudziesięciu słuchaczy. Referowali obaj posłowie, zatrzymując się zwłaszcza szczegółowo przy ustawach rolnych (tow. Malinowski) i konstytucyi (tow. Czapiński).

Dla charakterystyki miejscowych opłakanych stosunków kulturalnych podamy taki fakt. Miejscowa tow. Zofia Gurówna, wychodziła zamąż; ks. Pruchnik odmówił jej — jako socyalistce! — światła, organów itd. przy uroczystości ślubnej. A potem pp. księża narzekają na niezadowolenie i antyklerykalizm ludności, gdy swojemi dokuczaniami i uszczypliwościami najspokojniejszych wytrącają z równowagi. Zasługuje na uwagę także nagonka przeciwko tworzącemu się uniwersytetowi ludowemu.

W niedzielę 30 stycznia w **Żywcu** o g. 10 rano odbyła się liczna **konferencya** partyjna z udziałem reprezentantów kilkunastu gmin, w tem szeregu wójtów. Delegacya złożona z 20 przedstawicieli rożnych gmin udała się do nowego starosty p. Mięsowicza. Przemawiali obaj posłowie socyalistyczni tow. **Durczak** i **Czapiński** oraz inni delegaci, przedstawiając szereg pilnych spraw — uregulowanie wypłaty zasiłków, sprzedaży nafty, pobierania kontyngentu siana, transportu daniny odzieżowej itd. Obszernie odpowiadał starosta, przyrzekając między innemi sprawiedliwie i bezpartyjnie zachowywać się wobec wszystkich obozów.

O g. 12 rozpoczął się **wielki wiec** w sali miejskiej, na który przybyło około 1000 słuchaczy, nawet z oddalonych gmin. Zagaił tow. poseł Durczak. Przewodniczyli tow. Imielski i Mrowiec. Referowali tow. posłowie K. Czapiński i M. Malinowski. W dyskusyi zabierali głos tow. Mrowiec i Caputa oraz ob. Maciejowski. Jednogłośnie uchwalona rezolucya wyraża uznanie posłom soc., żąda wydatnej aprowizacyi dla górskich i robotniczych powiatów, szybkiego przeprowadzenia reformy samorządu miejskiego w Małopolsce, rozwiązania sprawy rolnej w interesach bezrolnych i małorolnych, jednoizbowej konstytucyi; od endeckiego posła M. Marka z Łodygowic żąda rezolucya zmiany stanowiska wobec senatu lub natychmiastowego złożenia mandatu.

Wobec okresu przedwyborczego zaczynają po powiecie uwijać się różne indywidua i korrupcyoniści. Zasługuje zwłaszcza na uwagę niejaki p. B., który w swoim czasie był naganiaczem konserwatysty Hallera i otrzymał za to dom i 12 morgów; obecnie robi jakieś geszefta z końmi. Tym panem zajmiemy się niebawem bliżej.

W Białej odbył się wiec tegoż dnia o g. wpół do 5-tej pop. w przepełnionej sali „Sokoła". Zagaił tow. Pająk, przewodniczył tow. Wanat. Referowali obaj wymienieni posłowie. Wielkie zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych robotników wywołała rola miejscowego posła Maślanki, którego projekt senatu został uchwalony (pierwsza część art. 36 konstytucyi) i gruntownie utrudnia, a raczej prawie uniemożliwia robotnikom dostęp do senatu cenzusami wieku, osiadłości i wielkimi okręgami wyborczymi. Podobno p. Maślanka, do niedawna piastowiec, obecnie „katolicko-ludowy", ma zamiar ubiegać się o (klerykalne) głosy robotnicze — z protekcyi ks. Mączyńskiego. Robotnicy miejscowi radziby jaknajrychlej ujrzeć p. Maślankę na wiecu **publicznym**, aby wyrazić mu swoją opinię o tej senackiej maślance, na której z pewnością nie utyje polska demokracya.

Rezolucya wiecu żąda od p. Maślanki zmiany stanowiska wobec senatu lub zrzeczenia się mandatu; tak samo od posła Tabaczyńskiego, który jeszcze dalej zabrnął w senackie bagno (kurye biskupów, zakonów itd.).

Z miejscowych stosunków warto zanotować walkę klerykalnego „Tygodnika" bialskiego ks. Mączyńskiego z niemniej klerykalnym „Wieńcem i Pszczółką". Tygodnik zarzuca neostojałowczykom-endekom (Zamorski) zachłanność partyjną. Miłe widowisko. Tymczasem Zamorski drukuje w swym „Wieńcu" skandaliczne artykuły przeciwko Naczelnikowi państwa, nie licząc się z doborem zdań i słów.

W poniedziałek rano posłowie wyjechali z Białej — tow. Czapiński do Krakowa na Radę Robotniczą, zaś tow. Malinowski przedtem jeszcze do Chrzanowa na naradę z miejscowymi działaczami partyjnymi.

Przegląd społeczny

Sprawozdanie z Walnego zgromadzenia kamieniarzy w Krakowie, odbytego w dniu 30 stycznia. Zgromadzenie zagaił przew. tow. Marszałek, podnosząc, że organizacya rozwinęła się po wojnie znacznie, dzięki pracy zarządu. Umowy były przeprowadzone legalnie, bez strejków uzyskali kamieniarze kilkakrotną podwyżkę. Otworzono pracownię kamieniarską (kooperatywę), która także pomyślnie się rozwija, następnie założono kasę. Samopomoc, która przychodzi z wydatną pomocą swym członkom. Pracy wprawdzie dużo, ale rezultat zadowalający.

Kasyer tow. Grzymalski zdał sprawozdanie kasowe z grupy miejscowej, oraz grup pozamiejscowych: Libiąża, Tenczynka i Miękiny. Sprawozdanie komisyi kontrolującej zdał tow. Puchacki. Komisya znalazła wszystko w najlepszym porządku i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutoryum, który to wniosek zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Do zarządu wybrani zostali: przewodniczący Marzec Józef, zastępca Radwański Jan, sekretarz Łuczywo Franciszek, kasyer Grzymalski Kazimierz. Wydział: Dębowski Jan, Biernat Antoni, Zachara Franciszek, Żak Franciszek, Lipiński Wiktor, Kołodziejski Jan. Do komisyi kontrolującej: Puchacki Stanisław, Marszałek Tomasz i Sułczewski Franciszek. Sąd polubowny: Rudnicki Marceli, Witkowski Walenty i Zychowski Franciszek. Kasyerem „Samopomocy": Marszałek Tomasz. Sprawozdanie z działalności biura pośrednictwa pracy zdał tow. Łuczywo. Na kierownika biura pośrednictwa pracy wybrano tow. Kursę Michała. O podwyższeniu wkładek referował tow. Marszałek. Podniesiono wkładkę na 20 Mk tygodniowo, a to 12 Mk do „Samopomocy", a 8 Mk do organizacyi.

Po przemówieniu tow. Sułczewskiego, Marca, Radwańskiego i Łuczywy, by nadal intensywnie pracować w organizacyi zawodowej i politycznej, a także w kooperatywie, zgromadzenie zakończono.

„Maszynista-Związkowiec", ilustrowany miesięcznik techniczno-zawodowy organ centralnej sekcyi parowozowej Związku zawodowego kolejarzy. (Redakcya i administracya: Warszawa, Długa 19. Cena zeszytu Mk. 20). Przed paru dniami opuścił prasę pierwszy zeszyt tego pisma. Zawiera on szereg organizacyjnych i technicznych artykułów z dziedziny, która żywo maszynistów i palaczy kolejowych zainteresować powinna. Oto treść zeszytu: St. Kruszewski, prezes Związku zawodowego kolejarzy: „W drogę". Inż. Wł. Wit: „Oznaczenie typu parowozów". Inż. C. F.: „Co się dzieje w cylindrze parowozu podczas jazdy z regulatorem zamkniętym". J. K.: „Katastrofa". J. K.: „Wybuch kotłów parowozowych". Inż. Wł. Wit: „75 rocznica otwarcia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej". „Pożyteczne wiadomości". J. K. „Kursy budowy i naprawy taboru kolejowego". „Nowe pisma i książki". „Centralna sekcya parowozowa" (dział informacyjny).

Zeszyt drugi znajduje się pod prasą i zawierać będzie pomiędzy innymi bardzo ciekawy artykuł inż. St. Felsza „O wyzyskaniu parowozów".

Sekcya maszynistów i palaczy Związku metalowców na posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1921 powzięła następujące uchwały:

1) Płace dla ukwalifikowanego maszynisty (minimum) 12.000 marek miesięcznie, zaś dla ukwalifikowanego palacza 9.000 marek miesięcznie z prawem automatycznego awansu w stosunku do wzrostu drożyzny.

2) Praca maszynisty, jak i palacza trwać ma nie dłużej, jak 8 godzin dziennie. Każde 2 godziny przepracowane ponad 8 godzin dziennie, liczyć się będzie, jako godziny nadobowiązkowe z 50% dodatkiem, zaś dalsze, jak i niedziele i święta 100%.

3) Po przepracowaniu jednego roku w danym zakładzie otrzymają tak maszyniści, jak i palacze 14-dniowy płatny urlop.

Niniejszą uchwałę podaje się do wiadomości wszystkim interesowanym.

się punktem wyjścia dla kubistów, z których najbardziej popularnym stał się Picasso. Zasady zatem, które zapoczątkowały nowy kierunek były zdrowe, wartościowe plastycznie i wspólne każdej wielkiej sztuce, zostały one jednak następnie spaczone i z właściwą francuzom przesadą podkreślone. Dążąc do oryginalności środek wzięto za cel i zamiast konstruować figurami geometrycznemi tworzono obraz z figur geometrycznych, a coraz mniej podpierając je uczciwem studyum natury tracono coraz bardziej pierwiastki malarskie i formalne, wreszcie popadnięto w jałowość, w ubóstwo formalne i manierę, co jest zresztą naturalnem i znanem w dziejach sztuki następstwem zaniedbania kontroli pracy artystycznej naturą. Obserwacya bowiem natury i ściśle matematyczne jej odtworzenie jest jednym z głównych warunków powstania i rozwoju wszelkiej sztuki, nie tylko sztuki plastycznej. Niezbitych dowodów dostarczają nam dzieje kultury ludzkiej. To, do czego doszli ekspresyoniści w swym dalszym „rozwoju" na podstawie swych rozumowych i doktrynerskich a nie uczuciowych założeń, należy uważać za cudowne eksporymenty, za malowane teorye, które plastycznie nie mogą przekonać nikogo, tem mniej ostać się wobec krytycznego sądu.

Twórcy rebusówplastycznych czując swą słabość malarską, tem namiętniej chwycili się broni pisanego słowa i ustnej propagandy.

Mówiąc o ekspresyonizmie nie mogę nie podnieść tej prawdy, że ekspresyonistami w sztuce są zawsze prawdziwi artyści - twórcy, którzy swe wizye wewnętrzne wyrażają plastycznie, którzy z pokorą, na kolanach wobec dzieł stwórcy, uczciwie studyują przyrodę, patrząc na nią oczyma swej wielkiej duszy, swem widzeniem wewnętrznem. Szukają oni jedności w całości, bo dokonują wyboru w naturze, bo wyjmują z niej przedmioty, którymi najlepiej mogą wyjawić stan swego wielkiego ducha i wstrząsnąć uczuciami widza. Obrazy są im tylko środkiem, wyrażającym ich gorącą, nigdy nie ukojoną tęsknotę duszy po wiecznym ideale Piękna. Dość przytoczyć charakterystyczne nazwiska jak Fidiasz, Michał Anioł, Rubens, u nas Matejko w malarstwie, w poezyi Słowacki. Artystom tym ani na myśl nie przyszło zwać się „ekspresyonistami" lub „formistami", mieli ów „bon ton" by nie podkreślać swej wielkiej formy, która obok doskonałości idei i uczucia była ensencyonalnym pierwiastkiem ich wielkiej sztuki.

Przypatrzmyż się jednak naszym ekspresyonistom o swoistej nazwie „formistów", których wystąpienia publicznego po poprzednich trzech nieudanych wystawach oczekiwano obecnie z zaciekawieniem, czerpiąc wiadomości o nowym kierunku w sztuce publikacyami St. J. Witkiewicza, K. Winklera, R. Ziębowicza, poznańskiego „Zdroju", warszawskiego „Skamandra", nie licząc ustnych wykładów i ustnej propagandy.

Już napis sam „wystawa formistów" wprowadza w błąd publiczność, bo na wystawie tej znajdujemy w przygniatającej większości obrazy, stworzone wedle starych, wypróbowanych i powszechnie przyjętych zasad. Tylko leaderzy nowego kierunku umieścili swe elaboraty w połowie głównej sali tuż przy wejściu, rozmieszczając mniej zdecydowanych przedstawicieli swego kierunku po bokach w świetlicy i w drugiej połowie wielkiej sali, resztę sal Pałacu wypełnili obrazami artystów, którzy tak z „ekspresyonizmem" jak i z „formizmem" nie mają nic wspólnego, a których przemycili aranżerowie wystawy jako swych cichych wspólników.

Z wystawiających typowych „formistów" interesującym ze stanowiska malarskiego jest jedynie Zbigniew Pronaszko, w którego obrazach widzi się przynajmniej przestrzeń i poczucie prawdziwej formy, którą jednak artysta ten, upierając się przy swych mózgowych założeniach a nie słuchając swego instynktu artystycznego, świadomie deformuje. Toteż metoda ta wyryła swe zgubne piętno na tym talencie, który swojego czasu dawał rzeczy prawdziwie wartościowe malarsko. Z elaboratów malarskich sąsiadów jego (L. Chwistka i St. J. Witkiewicza) robionych w złym stylu niesmacznych plakatów berlińskich, nienaturalnie przejaskrawionych pod

Studya bez dachu nad głową!

Z doli tułaczej uczniów Uniwersytetu Jagiell.

W imieniu wiecu ogólno medycznego, który odbył się w dniu 26 lutego br. w Krakowie, przedłożony został Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego memoryał, malujący niemozliwe do przetrzymania warunki, w których dziś znajduje się młodzież — medyczna zwłaszcza — w Krakowie.

Młodzież apeluje do swego przełożeństwa, ale jej niedola winna obchodzić społeczeństwo całe, winna obchodzić miasto nasze, a jej postulaty powinny spotkać się z jak **najspieszniejszem urzeczywistnieniem przy współdziałaniu różnych czynników, które temu zaradzić mogą.**

Dlatego przytaczamy poniżej treść rzeczonego memoryału, zwłaszcza, że ze wszystkich przystani naukowych, do których zdemobilizowana młodzież napływa, **Kraków jest stacyą najgorszych jej mąk.**

„Młodzież lekarska po kilku latach służby wojskowej została częściowo zwolniona z wojska. Warunki jednak, jakie wojna i ogólny kryzys ekonomiczny, który kraj przeżywa, wytworzyły, uniemożliwiają tej młodzieży kontynuowanie studyów.

Wojskowość zapewniła wprawdzie wypłacanie młodzieży poborów przez trzy miesiące i dzięki temu zjechała się ona licznie do Krakowa, gdyż bez tej pomocy tylko bardzo nieliczni byliby w stanie sami ponosić niezwykle wysokie koszta utrzymania. Ale, nawet finansowo zabezpieczona przez wojskowość **młodzież znajduje się w warunkach, wykluczających możność owocnego prowadzenia studyów.** Wielka liczba słuchaczy jest **bez mieszkań, zmuszona niemal codziennie zmieniać miejsce noclegu** (Dom Akademicki zdołał pomieścić zaledwie 200-tu słuchaczy i to przeważnie z innych wydziałów, których wojskowość zwolniła o 2 miesiące wcześniej), korzysta z gościnności pociągu pancernego, który na szczęście stoi na dworcu, wreszcie, dojeżdża co kilka dni do Krakowa z poblizkich miejscowości, gdzie znalazła mieszkanie, by choć w ten sposób zdobywać upragnioną wiedzę.

Wielu z młodzieży, jeszcze mniej szczęśliwych, **rzuciło studya i wróciło do wojska,** są i tacy, którzy wyczerpani wieloletnią służbą wojskową, doprowadzeni do rozpaczy istniejącym stanem rzeczy, **zrezygnowali ze studyów na zawsze** i jęli się innej pracy. Przed pozostałą zaś młodzieżą, która ma byt zapewniony jedynie do kwietnia, powstaje pytanie, co będzie później? Wszak dziś, by żyć i uczyć się, trzeba dużych środków, a młodzież, wytrącona przez wojnę ze swego dawnego trybu życia, nie jest obecnie w stanie dać sobie sama radę. — Gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, młodzież samorzutnie stanęła w szeregu Jej obrońców, przerywając swe studya. Wówczas całe społeczeństwo było z nami. Dziś zaś, gdy ta **młodzież, spełniwszy swe zadanie, jęła się książki, spotkała się z dziwną obojętnością ze strony społeczeństwa, zwłaszcza tutaj w Krakowie.**

A wszak przed młodzieżą lekarską ogromne pole do działania! Epidemie dziesiątkują ludność, stan zdrowotny kraju opłakany. Kraj potrzebuje lekarzy, a młodzież lekarska rzuca studya, gdyż nie ma środków do utrzymania. By zrozumieć całą grozę położenia i niezwykle ciężkie warunki egzystencyi, wystarczy zaznaczyć, iż **wszystkie uniwersytety polskie wydały w roku 1919 zaledwie 56 lekarzy,** a w tymże roku Ministerstwo Zdrowia Publicznego i M. S. Wojskowych notowało **około 300 wypadków śmierci wśród lekarzy na obszarze Rzeczypospolitej,** na ogólną liczbę około 4000 lekarzy. Cyfry te mówią same za siebie. A przecież od stworzenia dogodniejszych warunków, umożliwiających studyowanie, zależeć będzie, czy kraj posiędzie odpowiedni zastęp lekarzy, niezbędny do zwalczania grasujących epidemii i do podniesienia zdrowotności kraju, czy też oglądać się będziemy na obcą pomoc, która, przecież, nie może być i nie będzie wieczna.

Świadoma, więc, słuszności i doniosłości swej sprawy i ufna w zrozumienie jej przez społeczeństwo, zwraca się młodzież lekarska w porozumieniu z Tow. Wzaj. Pomocy Uczniów U. J. do Senatu Akademickiego, którego pieczy została powierzona, z prośbą o przedstawienie odnośnym czynnikom następujących żądań:

I) zarekwirowanie odpowiedniego gmachu w Krakowie i urządzenie w nim **koszar akademickich,**

II) urządzenia w jak najkrótszym czasie **kuchni akademickiej,**

III) wyasygnowanie **odpowiednich funduszów,** któreby umożliwiały młodzieży dalsze kształcenie się po wyczerpaniu się zasiłków wojskowych.“

Z TEATRU

Bagatela: **Kamiński** w „Bogatym wujaszku“

W długim szeregu ról popisowych Kazimierza Kamińskiego figura hr. Waldhofa w „Bogatym wujaszku“ Karlweissa wyróżnia się jako rola szczególnie przez artystę ulubiona, bo dająca mu niezwykłą sposobność okazania szczytów możliwości, do jakich zdolna jest dojść sztuka aktorska w zakresie realistycznego odtwarzania typów ludzkich. Jestto portret tak mistrzowski, jak arcydzieła portretowe Halsa, kompozycya tak konsekwentnie w najbardziej nawet drobiazgowych szczegółach przemyślana i tak jednolicie od początku do końca przeprowadzona, że ciało i dusza, kształt i ruch, rasa i klasa, dziedziczność i przystosowanie, słowem wszystkie jej pierwiastki fizyczne i psychologiczne stopiły się razem w żywą naturalną całość, która ani na sekundę nie przestaje być prawdziwą. Postać ta jest wyłącznie dziełem Kamińskiego. Sztuka Karlweissa słaba, z figurami w niej papierowemi, posłużyła tylko za ramę, w którą Kamiński włożył żywy obraz zdegenerowanego fizycznie i umysłowo, zrujnowanego materyalnie arystokraty. Hr. Waldhof jest kreacyą aktora, nie autora. Jak Cervantes stworzył Don Kiszota lub Sienkiewicz Zagłobę, tak Kamiński stworzył hr. Waldhofa, z tą tylko różnicą, iż ta ostatnia postać, jako że stworzona przez aktora, tylko tak długo żyć będzie, jak długo przetrwa u ludzi osobista pamięć kreacyi Kamińskiego. Jestto ostateczny kraniec tego, co osiągnąć może twórczy talent aktora.

Nie wiem, czy łatwoby było gdziekolwiek na scenach europejskich napotkać drugą taką kreacyę aktorską, równie starannie opracowaną we wszystkich szczegółach maski, postawy, chodu, mimiki, gestykulacyi, manier, dykcyi, podobnie konsekwentnie utrzymaną w charakterze przez całą sztukę. Ten zgarbiony w krzyżach hr. Waldhof, ze swemi siwemi bokobrodami i monoklem, to typowy okaz skrachowanego arystokraty, specyalnie wiedeńskiego rodzaju. Jak to Kamiński świetnie oddaje owo poczucie bezdennej wzgardy dla nieszlachty, przejawiające się u tego starego hrabi w rozmaitych odcieniach, czy tę „bagaż“ traktuje z ostentacyjnem lekceważeniem, czy z ironiczną nonszalancyą, czy nawet z uniżonością żebraczą wobec pieniądza.

Dla młodych aktorów przedstawia ta kreacya Kamińskiego skończony wzór starannego opracowywania roli.

Wszystkie inne osoby „Bogatego wujaszka“ stanowią tylko przydatek do tej jedynej kreacyi, niejako jej tło zaledwie. Tło to było w Bagateli bardzo dobrze zrobione. Pp. Sznage-Andruszewska, Malicka, Skalska i Gorajska, oraz pp. Berski, Woyciechowski, Stefan Dąbrowski, Wysocki, Trzywdar, Czyński, Dębowicz, Żelawski i Wierzbicki stworzyli szereg wybornych typów, a cały zespół, doskonale wyreżyserowany przez p. Wysockiego, zgrany był sprawnie.

Nic dziwnego, że wyłącznym tryumfatorem wieczoru był gość Bagateli p. Kamiński, który w tej sztuce odniósł u publiczności sukces, jaki już oddawna nie zdarzył się w Krakowie żadnemu aktorowi. **Emil Haecker.**

względem koloru, pogmatwanych bez sensu w liniach, nie dających ani śladu formy, którą chętnie byśmy oklaskiwali, wieje oczywista blaga i chęć zwrócenia uwagi na siebie za każdą cenę i wywołania senzacyi. Elaboraty te, bez wartości pod względem malarskim; dopraszają się o najintenzywniejszą propagandę wszelkimi środkami. Można im jednak przepowiedzieć na pewno smutny koniec zapadnięcia się w nicość wobec oryginalniejszych i śmielszych jeszcze eksperymentów dadaizmu w sztuce, które budzą obecnie senzacyę w Paryżu.

Patrząc na te cudactwa w sztuce nie można oprzeć się nasuwającym się refleksyom, że prawdziwy artysta nie dąży do łatwych zwycięstw i nie stara się wywołać chwilowego efektu błyskotliwem mamieniem oczu, lecz skromnie wobec dzieł przyrody, w cichości, bez fanfar i robienia krzykliwego hałasu posuwa się powoli ale pewnie krok za krokiem naprzód w swoim ustawicznym rozwoju, który wreszcie pozwoli mu wspiąć się na szczyty sztuki i tworzyć prawdziwe arcydzieła. Z reszty niezdecydowanych „formistów“ należy wyróżnić obrazy Hrynkowskiego i II. Gotlieba. Pierwszy z nich tkwi naogół we wpływach, które go otaczały w jego okresie szkolnym i metodą impresyonistyczną robi dobrze pejzaże i portrety; drugi zaś zaakcentował towarzyską więcej niż programową swą łączność z „formistami“ i przysłał na wystawę tylko parę prac o niezdecydowanym charakterze, równocześnie urządzając w prywatnej swej pracowni zbiorową wystawę prac swych, których mnogość świadczy o wielkiej pracowitości ich twórcy. W licznych scenach rodzajowych, koncepcyach fantastycznych i studyach głów widać sumienne obserwowanie natury i dążność do bezwzględnego opanowania formy. Dyskretna harmonizacya kolorów podnosi wartość artystyczną obrazów tego artysty.

Z reszty wystawiających artystów, którzy nie mają nic wspólnego z teoryami nowatorów, a którym użyczono przytułku na wystawie dla wypełnienia pustych ścian, wyróżniają się dodatnio Ruzamski, uczeń Malczewskiego, Krasnowolski iKowalski. Pierwszy wystawił całą seryę świetnie narysowanych iwyczutych w charakterze studyów portretowych i cały szereg doskonałych pejzaży, Krasnowolski zaś wywołuje prawdziwe zadowolenie estetyczne obrazem zatytułowanym „W kąpieli“ (Nr. 404), w którym na pierwszym planie widzimy uczciwie narysowane i namalowane akty, kąpiących się chłopców, w tle zaś pełen zieleni i światła pejzaż letni. Obraz Kowalskiego pod tytułem „Wiosna“ jest pełen słońca, z dobrze zestawionemi i ściśle obrysowanemi formalnie plamami barwnymi. — Dobrze postawiony w środku obrazu akt chłopca świadczy o sumiennym wysiłku szczerego artysty. W artystach powyższych należy z radością powitać prawdziwych, nie reklamowanych formistów, którzy na tej wystawie powinni zająć pierwsze miejsca. Obok nich wystawiają jeszcze między innymi dobrze znani publiczności krakowskiej Klimowski, Gumowski i malarka Aneri, przypominająca w technice Wejssa a wykazująca znaczny postęp w opanowaniu formy zwłaszcza w studyach wnętrzy i martwych natur. Na zakończenie mych uwag o obecnej wystawie naszych „formistów“ nie mogę nie zwrócić uwagi Zarządowi tut. Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych, że wszędzie zagranicą dzieła nieskrystalizowanych kierunków artystycznych wystawia się pod egidą „Independents“, których salony są właściwem miejscem dla wszelkich eksperymentów malarskich, będąc też przytułkiem dla wszystkich artystów pokrzywdzonych zbyt surowym sądem jurorów oficyalnych salonów. Potrzebę stworzenia salonu „Independents“ u nas wykazuje też wystawa w Pałacu Sztuki, przeznaczonym przecież wedle intencyi jego założycieli dla dzieł plastycznych mających pewną wartość artystyczną. Bezkrytyczne zaś uwzględnianie przez Zarząd Twa wszystkich zgłoszeń o miejsce w gmachu Twa, doprowadzi do tego, że wkrótce uwidzimy w nim najprawdziwsze rury wodociągowe, pomalowane na różne sposoby, które dadaiści w malarstwie każą uznawać za obrazy. **Dr S. M.**

—ooo—

Ruch muzyczny w Krakowie

(Wieczór kameralny w Instytucie. — 7 Koncert symf. — Oratoryum w kościele św. Anny. — Jachno. — Mladost.)

Ruch muzyczny wKrakowiepotężnieje siłą własnego pędu, bo ostatecznie nikt się tak bardzo nie troszczy o celowość zamierzeń muzyczno-artystycznych. Stan taki potrwa w Krakowie tak długo, dopokąd nie powstanie w naszem mieście stała opera, która wyłoni z siebie stałą symfonię, a te dwie instytucye staną się rodzicami innych instytucyi muzycznych, składających się na całokształt kultu muzycznego. Właśnie w niedzielę wieczorem zaprosił chór „Echa“ wspólnie z reprezentantami gminy sfery muzyczne Krakowa na wieczornicę z racyi przybycia chóru jugosłowiańskiego „Mladost“. Na szczęście w tym wypadku chór ten nie przybył w niedzielę i zebranych około 200 osób z Krakowa mogło sobie powiedzieć prawdę o kulturze muzycznej Krakowa. Przemówienie rozpoczął prezes „Echa“ p. M. Fontana weteran na polu walki o kulturę chóralną w Polsce. Stosunki muzyczne w Krakowie określił dobitnie słowem: „Skandal“. — Przemawiał też rektor Estreicher i inni mówcy i wszyscy się godzili na to, że brak stałej opery w Krakowie jest istotnie godnym napiętnowania. Tak więc mieliśmy sposobność w większej gromadzie powiedzieć sobie prawdę w oczy — i to coś znaczy.

* * *

Niestrudzona w urządzaniu wieczorów kameralnych p. Klara Czop-Umlaufowa poświęciła ostatni wieczór kameralny twórczości Beethovena. Na program złożyły się nieśmiertelne utwory (kwartety i sonata skrzypcowa), które wykonał kwartet p. Barucha. W niedzielę jak zwykle odbył się koncert symfoniczny Związku muzyków (powtórzenie symfonii IV Brucknera, o którym obszerniej pisałem). Po południu w niedzielę, Tow. oratoryjne w kościele św. Anny, pod batutą p. Kazimierza Garbusińskiego wykonało wzorowo Oratoryum betleemskie Saint Saensa. Należałoby w najbliższą niedzielę powtórzyć udatną produkcyę. W niedzielę wieczorem śpiewał poraz drugi w tym sezonie p. Jachno, barytonista, obdarzony fenomenalnym głosem.

W poniedziałek w Teatrze powszechnym produkował się drugi chór jugosłowiański „Mladost“, przyjmowany owacyjnie przez publiczność polską. Koncert miał charakter oficyalno-polityczny, wobec czego niezwracano uwagi na stronę artystyczną. Możeby nasze władze pomyślały o wysłaniu „Echa“ do Jugosławii? Napewne odniosłoby „Echo“ co najmniej taki sukces jak „Mladost“.

Ale Polacy mają narodową zaletę spaźniania się choćby o pięć minut.

B. R.

Składki

Związek metalowców w Posadzie Olchowskiej złożyi na plebiscyt górnośląski 5.000 mk, na dom robotniczy w Posadzie Olchowskiej 15.000 mk, jako czysty dochód z zabawy urządzonej w Sanoku w sali Sokoła.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Edward Strygowski 100 mk, Rudolf Musiał 100 mk, Antoni Fichtel 100 mk, Ferdynand Szajer 100 mk, Roman Baczyński 100 mk.

KRONIKA

Kraków, 2 lutego.

Najbliższy numer „Naprzodu“ z powodu święta 2 lutego wyjdzie z druku dopiero **w piątek 4-go lutego o godz. 6 rano** z datą dnia następnego.

Uroczysta akademia ku czci Stanisława Nowaka

Wczoraj przed południem w wielkiej sali krakowskiego Sokoła odbyła się roczysta akademia ku czci Stanisława Nowaka, prezesa Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, który obchodzi jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej. Setki nauczycielstwa ze wszystkich ziem polskich zjechały do Krakowa, by wziąć udział w uroczystym obchodzie jubileuszowym swego zasłużonego prezesa. Po nabożeństwie, odbytem w kościele Franciszkanów, uczestnicy uroczystości udali się do sali Sokoła, którą wypełniono szczelnie. Prócz licznego nauczycielstwa zjawili się reprezentanci władz szkolnych, delegat ministerstwa oświaty p. Sobiński, inspektor krajowy dr Antoni Mikulski, inspektorowie szkół krakowskich, wiceprezydent miasta Rolle, starosta p. Kowalikowski, przedstawiciele szkół wyższych, reprezentanci prasy i t. d. Gdy uczestnicy uroczystości zajęli miejsca, wśród burzy oklasków wprowadzono na estradę Czcigodnego Jubilata. Gdy oklaski umilkły, odczytano następującą rezolucyę:

Nauczycielstwo szkół powszechnych, zebrane z całego obszaru Rzeczypospolitej polskiej w Krakowie w dniu 1 lutego na uroczystych gogach jubileuszowych zasłużonego i powszechnie czcią otoczonego swego prezesa Stanisława Nowaka śle: a) głęboki pokłon ludowi górnośląskiemu za niespożytą siłę, jaką wykazał, wytrzymując napór germanizatorstwa przez z górą sześć wieków; b) podziw dla hartu i niezłomnej woli zatrzymania języka, zwyczaju i obyczaju polskiego, mimo najniekorzystniejszych warunków, jakimi go otaczał nieprzejednany wróg nietylko polskości, ale i całej słowiańszczyzny; c) nadzieję, że mimo wysiłków zaciętego wroga wytrwa w oporze, gdy wybije godzina rozstrzygnięcia, opowie się w olbrzymiej większości za swą polską macierzą; nadzieję, że rząd polski i Naczelnik państwa uczynią wszystko, aby tym dzielnym naszym braciom ułatwić spełnienie tego ich trudnego i nadzwyczaj ciężkiego zadania.

Rezolucyę przyjęto z entuzyazmem.

Dalszy program wypełniły produkcye chóru nauczycielskiego, orkiestry nauczycielskiej i chóru dziatwy szkolnej, szczególnie gorąco oklaskiwanej. Program wokalno-muzykalny przeplatały przemówienia przedstawicieli władz i nauczycielstwa. Pierwszy przemówił w serdecznych słowach do Jubilata imieniem Związku naucz. poseł Smulikowski, następnie delegat ministerstwa oświaty p. Sobiński, przewodniczący krak. Ogniska naucz. p. Orszulski, dyrektor szkoły im. św. Wojciecha p. Matyja, wiceprezydent miasta Rolle, delegaci Ognisk i t. d. Wszyscy mowcy podnosili w gorących słowach zasługi Jubilata około podniesienia szkolnictwa polskiego, zorganizowania nauczycielstwa i t. d. W końcu Jubilat pełen wzruszenia podziękował nauczycielstwu i reprezentantom władz za te tak serdeczne dowody okazanej mu szczerej sympatyi i życzliwości.

Na uroczystość nadeszło z górą 9600 telegramow z życzeniami dla Jubilata. Między innemi odczytano depeszę od ministra oświaty p. Rataja. Wieczorem odbył się w sali Strzeleckiej raut, urządzony na cześć p. Stanisława Nowaka.

Sprawy miejskie. Dnia 31 stycznia odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego. Omawiano sprawę sprzedaży parcel z gruntów pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką i ulicą Długą. Po dyskusyi uchwalono wnioski magistratu, odnoszące się do sprzedaży kilku skrawków gruntu miejskiego w celu rozszerzenia zakupionych już parcel, przyczem ze względów mieszkaniowych wyrażono opinię popierania ofert mających na celu budowy budynków mieszkalnych w ściśle określonym terminie rozpoczęcia budowy.

Podwyższenia cen tytoniu. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma nastąpić nowa znaczna podwyżka cen tytoniu i tak: sorta Xanti 100 gr. ma kosztować 440 mk, najprzedniejszy sułtański 100 gr. 300 mk (dotychczas 180 mk), najprzedniejszy macedoński 100 gr. 240 mk (dotąd 150 marek). W Krakowie od kilku tygodni daje się odczuwać dotkliwy brak tytoniu.

Ewidencya obywateli republiki czesko słowackiej w Polsce. Urząd zastępcy republiki czesko-słowackiej w Krakowie wzywa wszystkich obywateli republiki czesko-słowackiej zamieszkałych w Małopolsce i na Śląsku, ażeby w czasie najkrótszym nadesłali do wyżej wymienionego urzędu swój adres i wszystkie daty (nationale) o sobie i ewent. ich znajomych obywatelach R. C. S., bez różnicy narodowości celem regestracyi.

Przyjęcie chóru jugosłowiańskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj w środę o 12 w południe przybędzie chór jugosłowiański „Mladost“ do auli uniwersyteckiej w Collegium novum, gdzie zostanie przez rektora, profesorów i młodzież akademicką powitany. Aula będzie również i dla publiczności otwartą.

Krakowskie Tow. śpiew. „Echo“ urządza w sobotę 5 lutego w kasynie oficerskiem bal, przeznaczając część dochodu na fundusz konkursowy „Echa“, część na plebiscyt Górno-Śląski. Początek o godz. 8 wieczorem. Reszta zaproszeń do odebrania od czł[illegible] między 5—7 w kasynie oficerskiem, Zyblikiewicza 1.

Jadwiga Lachowska, sławna nasza śpiewaczka, wystąpi w Sokole dziś we środę 2 bm. Koncert zapowiada się świetnie. Bilety do nabycia przy kasie w Sokole od godz. 5½ po poł.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś po południu po raz ostatni w tym sezonie popularne „Betleem“, dziś wieczorem i jutro Bataill'a „Amazonka“ z pp. Bednarzewską, Kacicką w głównych rolach kobiecych. Sztuka ta, będąca interesującym dokumentem literatury francuskiej z doby wojennej, powtórzoną będzie następnie w sobotę. Wieczór Cervantesa i Goldoniego, chwilowo usunięty z repertuaru z powodu sztuki Bataill'a, wraca na afisz w niedzielę wieczorem 6 b. m. Wesoły ten stylowy spektakl gromadzi zawsze licznych słuchaczy. Rozpoczęły się przygotowania do komedyi B. Katerwy p. t. „Przechodzień“, którą teatr krakowski wystawia przed innemi scenami polskiemi.

Z teatru Bagatela komunikują: Dziś, w środę popołudniu po raz 15-ty „Moralność pani Dulskiej“ z p. Dąbrowską i p. Janem Wowackim w rolach głównych. Znakomita ta satyryczna komedya G. Zapolskiej grana zawsze przy wypełnionej widowni. Wieczorem po raz dziesiąty 4-aktowa komedya „Karykatury“ z p. Łącką i p. Brzeskim w rolach głównych. Sztuka ta ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem w Bagateli tętni prawdą życiową i przypomina niedawno ubiegłą dobę rozkwitu dekadentyzmu na krakowskim bruku. We czwartek wraca na afisz: „Bogaty wujaszek“ z Kazimierzem Kamińskim w roli głównej. Bilety do nabycia przy kasie Bagateli.

„Czar munduru“ operetka Turskiego z muzyką Świerzyńskiego, zdobyła sobie niebywałe powodzenie w Warszawie. Cała prasa warszawska rozpisuje się szeroko o nowej polskiej operetce nazywając premierę „Czaru munduru“ dniem historycznym w dziejach operetki polskiej, zaznaczając, że jest to pierwsza naprawdę polska operetka. Recenzenci pism warszawskich [illegible] wra

cają się do kompozytorów i literatów polskich z wezwaniem, aby śladem autorów „Czaru munduru" pospieszyli i wyrugowali obcy towar z Polski. Operetkę wystawił teatr „Nowości" w Warszawie z całym przedwojennym przepychem.

Jak się dowiadujemy, nowa operetka Turskiego z muzyką Wichlera pod tytułem „Gwiazda Kaukazu" wystawiona będzie w najbliższym czasie na scenie teatru „N... i" w Krakowie.

„Figliki marynetek", no... o-aktowa aktualna szopka satyryczno-piosenkarska Maksymiliana Forena, która ukaże się w sali teatru Bagatela w sobotę 5 i w niedzielę 6 lutego zbudziła wielkie zainteresowanie. W obydwa te dnie o 11 wieczorem rozpocznie się generalna rzeź wielu naszych grubych ryb w licznym szeregu uciesznych piosenek, wykonywanych przez Berskiego i Minowicza.

Janina Familier-Hepnerowa, znakomita nasza pianistka, wystąpi w niedzielę 6 bm. w sali Sokoła. Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego" pisał po jej koncercie: „Familierówna, to wytłkowa pianistka, której olśniewające wirtuozostwo i piękność tonu muszą więzić ucho słuchacza. Co za lekkość palców, giętkość ręki, prostota interpretacyi i wykwintne cieniowanie! Do oceny Familierówny należy użyć większej miary, aniżeli do oceny przeciętnych wirtuozów". Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Komitet „Tłustego poniedziałku" w Bagateli komunikuje, iż wielki raut wraz z produkcyami artystycznemi i zabawą taneczną (scena, połączona z salą) w ostatnią noc karnawału, t. j. 7 lutego 1921, zapowiada się nadzwyczajnie. Dwie orkiestry, kabaret czynny przez całą noc. Liczba osób ograniczona do 400. Zaproszenia, bilety wstępu po 500 marek i loże po 2000 mk wydaje komitet codziennie od 5—7 pop. w westybulu teatru obok kasy dziennej.

Za ukrywanie skór surowych skazano handlarza Maurycego Künnreicha na 10.000 mk grzywny. Nadto wytoczyły organa walki z lichwą dochodzenia przeciw p. Danielowi Schreiberowi, właścicielowi magazynu konfekcyi damskiej i kapeluszy, za pobieranie niezwykle wygórowanych cen.

Kradzieże. Przytrzymano 35 letniego Jana Czyżyńskiego w chwili, gdy usiłował ukraść z przedpokoju mieszkania p. Pustowskich w Krakowie futro męskie wartości 60.000 Mk. Sprawcę przychwyciła służba, odbierając mu futro, które jest własnością p. Lubeckiego, zaś Czyżewskiego oddając w ręce policyi.

Aresztowano 19-letniego Stanisława Matysa, który niejakiej Stanisławie Hendrichowej skradł torebkę z kwotą 3000 Mk. Sprawcę przytrzymano, torebkę odebrano.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 6 wieczór wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 32-letni Rudolf Biłat, profesor gimnazyalny, zamieszkały w Podgórzu. Biłat cierpiał na chorobę umysłową.

—ooo—

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w dniu 5 lutego we własnym lokalu zabawę karnawałową na cele humanitarne. Po północy kotylion (odznaki na miejscu) na dochód Krak. Tow. Ratunkowego. Zaproszenia wydaje komitet za pośrednictwem członków Stowarzyszenia codziennie od godz 6—7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia Rynek gł. 12. III. p.

—ooo—

Z POLSKI

Ku uczczeniu pamięci męczenników socjalizmu polskiego, kierowników „I. Proletaryatu" odbył się staraniem organizacyi dzielnicowej PPS w Nowym Sączu 28 stycznia w sali Domu robotniczego uroczysty wieczór. Słowo wstępne wygłosił tow. Brodkiewicz. Produkcye okolicznościowe chóru robotniczego i muzyki kolejowej wypełniły program wieczoru.

W dniach od 20—23 stycznia dokonał lustracyi pow. Związku stow. spożywczych, nadto konsumów „Naprzód" i „Promień" w Nowym Sączu i „Samoobrona" w Chełmcu polskim lustrator z ramienia „Proletaryatu" tow. Wojnar. W niedzielę urządzono z okazyi przyjazdu tow. Wojnara w Domu robotniczym publiczne zgromadzenie, na którem wygłosił tow. Wojnar referat „Konsumy a wyzwolenie ludu pracującego". Popołudniu odbyła się konferencya delegatów konsumów w powiecie. Tow. Wojnar omówił szczegółowo cele i zadania stowarzyszeń spożywczych i wykazywał zmiany, jakie należy wprowadzić celem ujednostajnienia prasy spółdzielczej. Po ożywionej dyskusyi ustalono program działalności na przyszłość w zrozumieniu pracy spółdzielczej dla wyzwolenia proletaryatu miast i wsi.

—ooo—

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lutego.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem Naczelnik państwa wyjechał do Paryża, serdecznie żegnany przez ludność, której tłumy już na godzinę przed odjazdem zebrały się przed dworcem wiedeńskim. Dworzec był udekorowany chorągwiami. W poczekalni zebrali się przedstawiciele ciała dyplomatycznego, między nimi ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Anglii i Włoch, posłowie hiszpański, holenderski i serbski, poseł papieski monsignore Ratti, charge d'affaires rumuński itd., którzy uroczyście pożegnali odjeżdżającego Naczelnika Piłsudskiego.

* * *

Paryż. (PAT—od specyalnego korespondenta). Dzienniki tutejsze ogłosiły program pobytu Naczelnika państwa w Paryżu. „Temps" donosi, że prezydent republiki francuskiej przyjął zaproszenie Rady miasta Paryża do uczestniczenia w przyjęciu Naczelnika państwa w ratuszu, które się odbędzie w sobotę.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Z powodu wyjazdu ks. Sapiehy za granicę urzędowe zastępstwo ministerstwa spraw zagranicznych objął prezydent rady ministrów Witos.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" podaje: Projekt ustawy o orderze Orła Białego rozpatrywany będzie przez Sejm we czwartek, tak, aby Naczelnik państwa mógł udzielić odznak jego wybitnym francuskim przyjaciołom Polski w Paryżu.

Warszawa. (PAT) Przewodniczący misyi Ligi narodów pułkownik Chardigny, który przybył wczoraj do Warszawy, odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT) Bawi w Warszawie generał Żeligowski w towarzystwie swojego adjutanta kapitana Prystura.

Agitacya plebiscytowa wśród emigrantów górnośląskich

Berlin. (PAT). Wedle doniesienia pism berlińskich pewien oficer niemiecki chciał aresztować agitatora polskiego, który działał wśród emigrantów polskich Górnośląskich w Berlinie, mimo tego, że tenże powoływał się na umowę polsko-niemiecką, wedle której zezwala się stronie przeciwnej na agitacyę wśród emigrantów. Oficer niemiecki, nie zważając na to, chciał gwałtem dokonać aresztowania. Polak, czując się pokrzywdzonym, stawił opór i **uderzył oficera niemieckiego w twarz ręką**, raniąc go w chrząstkę nosową. Wśród ogólnego zamieszania agitator polski zdołał zbiedz.

Berlin. (PAT). Agitacya polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbywają się wiece, cieszące się wielkiem powodzeniem. Emigranci przekonując się o słuszności sprawy polskiej i przejrzawszy kłamstwa niemieckie, przechodzą bardzo licznie do obozu polskiego. Niestety władze niemieckie nie dotrzymują umowy o swobodzie agitacyi i zdarzają się często rozbijania wieców polskich, przyczem władze niemieckie wręcz dopomagają bojówcom niemieckim.

Nowa serya 100-markówek

Warszawa. (PAT). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że jej bilety 100 markowe z datą 17 maja 1919 roku i z podpisami dyrektorów Adama i Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego Kaspusa na białym papierze z nikłym wodnym znakiem w formie Orłów Białych, są numerowane obecnie cyframi nieco większemi z gwiazdką z prawej strony, serye zaś zaczynają się literą „Z".

Lombardowanie pożyczek państwowych

Warszawa. (PAT). Urząd pożyczek państwowych wyjaśnia, że zakaz lombardowania części długoterminowej pożyczki odrodzenia opłaconej obligacyami austryackich pożyczek wojennych, dotyczy wyłącznie wydanych świadectw tymczasowych. Z chwilą zamiany świadectw tymczasowych tej pożyczki na obligacye, zakaz wyżej podany upada i obligacye są lombardowane do wysokości 80 proc. sumy nominalnej, bez względu na to, jaka część tej sumy została uplacona obligacyami austryackich pożyczek wojennych.

Po uznaniu Estonii, Łotwy i Gruzyi

Warszawa. (PAT) Dnia 30 stycznia w salonach hotelu Europejskiego odbył się obiad, urządzony przez ministerstwo spraw zagranicznych dla przedstawicieli dyplomatycznych Estonii, Łotwy i Gruzyi, których państwa zostały ostatnio uznane de iure przez Polskę i mocarstwa zachodnie. Ze strony polskiej przemawiali pan wiceminister Dąbrowski, naczelnik wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych p. Łukasiewicz i szef sztabu genera nego generał Rozwadowski. P. wiceminister Dąbrowski podniósł, że uchwała Rady ambasadorów z dnia 26 stycznia, uznająca de iure niepodległość Estonii, Łotwy i Gruzyi, jest jednym z wyników tej wielkiej wojny, z której wyrosła zasada indywidualności narodów. Traktat wersalski rozróżnia państwa wielkie i państwa o „interesach ograniczonych". Te ostatnie niestety mają zato zbyt często niebezpieczeństwa nieograniczone. Dlatego porozumienie się ich i współdziałanie gospodarcze powinno być postawione na pierwszym planie w stosunkach z Polską państw nowo uznanych. P. Łukasiewicz w swem przemówieniu podniósł analogie, jakie nasuwają się w historyi walk o niepodległość narodów, powstałych na gruzach systemów państwowych, oraz podniósł fakt braterstwa broni polsko łotewskiej w pamiętnych dniach obrony Inflant. Generał Rozwadowski wzniósł toast na cześć armii estońskiej, gruzińskiej i łotewskiej. W serdecznych słowach przemówił również poseł finlandzki Gillenbogen, podnosząc doniosłość faktu uznania de iure Estonii, Gruzyi i Łotwy. Oprócz tego w gorących słowach podziękowali charge d'affaires Łotwy, ks. Erestarin, poseł gruziński, oraz kapitan Junkar, szef estońskiej misyi wojskowej. Na obiedzie obecni byli przedstawiciele dyplomacyi polskiej.

Konferencya państw sukcesyjnych

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że konferencya przedstawicieli państw powstałych na gruzach monarchii austro-węgierskiej, która się zbierze w Portorose 3 lutego, będzie rozważała przedewszystkiem sprawy komunikacyi i stosunków handlowych między temi państwami.

Komuniści we Francyi

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. Dzienniki przywiązują **wielką wagę do poszukiwań, przeprowadzonych wczoraj przez policyę.** W środowiskach **komunistycznych poszukiwania doprowadziły do wykrycia fabryki fałszywych paszportów,** która istotnie pozostaje w związku z kongresem w Tours i potajemną obecnością we Francyi komunistów z kongresu w Tours oraz komunistki niemieckiej Klary Zetkin. Abramowicz, który został aresztowany w Nizzei, **jest mężem zaufania Lenina i Trockiego.** Drugi obwiniony Goldfluss podaje się za Polaka.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. Prowadzone są w dalszym ciągu poszukiwania za propagandą bolszewicką. Policya paryska przeprowadziła rewizye w domu **publicysty Helma.** „Temps" twierdzi, że znaleziono podobno bardzo ważne dokumenty. Równocześnie policya przeprowadziła poszukiwania w Bordeaux i Nicei, gdzie zaaresztowano żonę Abramowicza i Zalewskiego.

Niemcy po konferencyi paryskiej

Berlin. (PAT). Nota aliantów doręczona niemieckiej delegacyi pokojowej w dniu 30 stycznia brzmi: Panie Prezydencie! Konferencya koalicyjna obradująca od 23 do 29 stycznia w Paryżu powzięła następujące decyzye: 1) w kwestyi rozbrojenia Niemiec alianci uznali decyzye zawarte w nocie załączonej, 2) w kwestyi odszkodowań alianci jednogłośnie uznali propozycye zawarte w załączonym dokumencie. Alianci kilkakrotnie uwzględniali zwłokę w rozbrojeniu ze względu na trudności, jakie nastręczały się rządowi niemieckiemu, żywią jednak silną nadzieję, że rząd niemiecki nie zmusi aliantów do zaimowania się poważnie sytuacyą, jaka nastałaby, gdyby Niemcy i nadal nie wypełniły swoich zobowiązań. Upełnomocnieni delegaci rządu niemieckiego będą zaproszeni do wzięcia udziału w konferencyi delegatów rządów koalicyjnych, która odbędzie się z końcem lutego w Londynie. Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienie mojego głębokiego poważania. Podpis: Briand.

Berlin. (PAT). Gabinet zebrał się dzisiaj o godzinie 12 pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy na posiedzenie. Minister spraw zagranicznych złożył sprawozdanie o nocie Rady najwyższej z dnia 29 stycznia. Na dzisiaj popołudniu zostało zwołane drugie posiedzenie Rady gabinetowej, celem omówienia noty.

Parlament uchwalił wysłuchać jutro oświadczenia rządowego w sprawie konferencyi paryskiej. Przed posiedzeniem zbierze się komisya dla spraw zagranicznych. Dr. Simons złoży oświadczenie tak w komisyi, jakoteż na posiedzeniu przywódców frakcyj.

Nowy poseł angielski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Dnia 30 stycznia odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez trzeciego z kolei posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego angielskiego, p. Wiliama Grenfela Mac Millona. Naczelnik państwa przyjął posła w otoczeniu ministra spraw zagranicznych Sapiehy, ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego, generała Jacyny, dyrektora protokółu dyplomatycznego oraz adjutantów.

Poseł wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyalną w języku francuskim: Panie Naczelniku państwa! Przedstawiając Waszej Ekscelencyi listy, któremi król mój i najmiłościwszy władca raczył mnie określić jako swojego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Rzeczypospolitej polskiej, chciałbym wyrazić moje dużo zadowolenie, że zostałem wybrany jako następca sir Horacego Rumbolda na stanowisko ministra brytyjskiego w tym kraju. W przemówieniu, które sir Horacy Rumbold wygłosił z okazyi wręczenia swoich listów uwierzytelniających, wyraził on przekonanie w patryotyzm, który dopomógł narodowi polskiemu w zniesieniu cierpień spowodowanych przez wojnę i długie lata obcego panowania, umożliwił również pokonanie trudności, które z konieczności powstać musiały przy odrodzeniu państwa. W ciągu ostatniego lata kraj polski dzięki patryotyzmowi swoich synów szczęśliwie pokonał kryzys niezmiernie ciężki. Jestto dowodem, że ufność, jaką co do przyszłości Polski wyraził mój poprzednik przed 15 miesiącami, nie zawiodła. Rząd Pański prowadzi obecnie rokowania, które, jak wszyscy, mamy nadzieję wkrótce doprowadzą do pomyślnego zakończenia o ustalenie pokoju ze swoimi wschodnimi sąsiadami i oparcia swoich stosunków z innemi państwami ościennemi na bardziej pewnych i trwałych podstawach. Moi rodacy z jaknajwiększem zaufaniem śledzą bieg tych wydarzeń, nietylko dla tego, że żywią bardzo szczere uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, lecz również z tego powodu, że są przekonani, iż od pomyślnego wyniku tych rokowań zależy w znacznej mierze przywrócenie normalnych warunków zarówno politycznych, jak i ekonomicznych w całej Europie i dalszy rozwój stosunków handlowych między imperyum brytyjskiem a Rzeczpospolitą polską, których rozszerzenie i popieranie jest najpoważniejszem życzeniem narodów. Przy wykonywaniu tego miłego obowiązku i wogóle przy wznowieniu serdecznych i przyjaznych stosunków, już tak pomyślnie nawiązanych pomiędzy obu naszymi krajami, liczę bardzo z ufnością na współudział Waszej Ekscelencyi. Niech Pan będzie przekonany, że przybywam do tego tak ciężko doświadczonego i pełnego chwały kraju z mocnem postanowieniem nieszczędzenia ze swej strony żadnego wysiłku, któryby dopomógł do utrzymania i zacieśnienia węzłów łączących oba nasze narody.

Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim: Panie ministrze! Spieszę najserdeczniej podziękować Jego Królewskiej Mości Jerzemu V, Pańskiemu dostojnemu monarsze, za to, że wybrał tak wybitnego dyplomatę celem nawiązania stosunków szczęśliwie przez Pańskiego poprzednika nawiązanych. Z żywem zadowoleniem usłyszałem przed chwilą, że Wasza Ekscelencya w charakterze przedstawiciela rządu Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii uznaje, że Polska przeniosła szczęśliwie wielki kryzys ubiegłego lata, dzięki patryotyzmowi swoich synów. Rokowania, prowadzone obecnie z naszymi wschodnimi sąsiadami, odpowiadają pokojowym dążeniom, które ożywiały zawsze naród polski i jego rząd. Wojna światowa, wywołując w Europie nowy rozkład sił, musiała wciągnąć Polskę w starcia zbrojne. Ojczyzna moja jednak nie przestała nigdy uważać uciekania się do broni za zło nieuniknione. Mój kraj sądzi, że przywrócenie związków pokojowych z naszymi sąsiadami i rozwój stosunków ekonomicznych z nimi nie tylko przyczyni się do utrwalenia naszego dobrobytu i wznowienia porządku wewnętrznego, lecz służyć będzie także interesom równowagi ekonomicznej i społecznej całej Europy.

Mam nadzieję, że rząd Jego Królewskiej Mości króla Wielkiej Brytanii zgodnie z przyjaźnią narodu angielskiego dla nas nie omieszka poprzeć naszych wysiłków na tej drodze. Rząd polski przy spełnianiu tych życzeń o znaczeniu ogólnem, których się podjął, uważać będzie współpracę rządu brytyjskiego za szczególnie cenną. Niech pan będzie przekonany, panie ministrze, że współdziałanie zarówno moje, jak rządu polskiego jest od tej chwili Panu zapewnione w spełnianiu Pańskiej misyi, zmierzającej do wzmocnienia węzłów serdecznej przyjaźni między naszymi krajami.

Posłowi towarzyszył cały personal poselstwa oraz misya wojskowa i morska. Uroczystość zakończyła rozmowa z Naczelnikiem państwa. Przed Belwederem licznie zgromadzona publiczność witała posła angielskiego owacyjnie.

Osadnictwo wojskowe

Warszawa. (PAT). Ekspozytura ministerstwa spraw wojskowych dla spraw demobilizacyi podaje do wiadomości, że w porozumieniu z ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych, oraz głównym urzędem ziemskim przystępuje do realizacyi ustawy sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 roku o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich na kresach wschodnich. W tym celu: 1) przy ekspozyturze ministerstwa spraw wojskowych zorganizowaną została sekcya osad żołnierskich, która udziela zainteresowanym wszelkich informacyi, oraz współpracuje z głównym urzędem ziemskim i ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych w przeprowadzeniu wyżej wymienionej ustawy, 2) przy dowództwach poszczególnych dywizyi piechoty i brygad jazdy zostały zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które mają za zadanie kwalifikowanie praw żołnierzy do otrzymania działu ziemi według kategoryi przewidzianych w ustawie, 3) przy dowództwach okręgowych generalnych będą zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które określą uprawnienie żołnierzy pozostających w oddziałach, podległych dowództwom okręgów generalnych, oraz żołnierzy zdemobilizowanych i zamieszkujących na terenie podległym danemu DOG, 4) celem przejęcia ziemi na rzecz państwa na cele osadnictwa wojskowego zostaną w najkrótszym czasie zorganizowane przez główny urząd ziemski w ministeryum rolnictwa i ministeryum spraw wojskowych powiatowe komitety nadawcze, które w myśl ustawy będą dokonywały przejęcia ziemi na rzecz państwa, oraz przeprowadzały przydział ziemi poszczególnym żołnierzom, 5) celem dokonania zasiewów wiosennych oraz pomocy przy technicznem wykonaniu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich, poszczególne dywizye okażą w tym roku w myśl rozkazu p. ministra wojny wydatną pomoc w sprzężaju oraz uruchomieniu i wybudowaniu osad żołnierskich.

Niema walk rosyjsko-rumuńskich

Ryga. (PAT) Wśg. Biuro Kor. Rumuńskie poselstwo w Budapeszcie ogłasza następujące oświadczenie: Wszystkie wiadomości, odnoszące się do operacyj wojskowych w Besarabii, są zupełnie nieprawdziwe. Rumuński minister wojny objechał niedawno cały front nad Dniestrem i stwierdził, że wojska bolszewickie, znajdujące się na prawym brzegu Dniestru, zostały tam skoncentrowane wyłącznie celem zreorganizacyi i ze względów aprowizacyjnych. Nie było walk.

Szkoła partyjna

Środa 2 lutego z powodu święta wykładu nie będzie.
Piątek 4 lutego red. L. Feldman: O pieniądzu.
Poniedziałek 7 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. I.
Środa 9 lutego Dr A. Müller: O cłach.
Piątek 11 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.

Z sali sądowej

Kraków, 2 lutego.

Proces o komunizm

Rozprawa odroczona

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw oskarżonym o komunizm. Na wniosek prokuratora rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków dowodowych. Do wniosku obrony o wypuszczenie oskarżonych na wolność, trybunał się nie przychylił.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w środę 2 lutego o godzinie 11 w południe. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe i punktualne przybycie. **B. Jaroszewski.**

Baczność Metalowcy! Dnia 6 stycznia o godzinie 10-tej rano odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, w sali Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Różne. Prawo wstępu na zgromadzenie mają ci członkowie, którzy posiadają legitymacyę Związku z prawem członka i przy wejściu na salę okażą kontrolującemu. O punktualne przybycie uprasza: Za Zarząd: Michał Hoffmann, przewodniczący. Kowalczyk Maryan, sekretarz.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa po południu: „Betlcem polskie“, wieczorem: „Amazonka“.
Czwartek: „Amazonka“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Amazonka“.
Niedziela po południu: „Taniec czynowników“, wieczorem: „Sługa dwóch panów“.

Teatr „Bagatela“

Środa popołudniu: „Moralność pani Dulskiej“, wieczorem: „Karykatury“.
Czwartek: „Bogaty wujaszek“.
Piątek: „Bogaty wujaszek“.
Sobota: „Mandarynn Wu“.
Niedziela popołudniu: „Dwójka hultajska“, wieczorem: „Dwójka hultajska“.

Teatr powszechny

Środa pop.: „Chata za wsią“, wiecz.: „Książe Pan“.

Operetka w Nowościach

Środa popołudniu: „Szalona hrabianka“, wieczorem: „Figlarne żonki“.
Czwartek: „Szalona hrabianka“.
Piątek: „Szalona hrabianka“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa: E. Haecker: „Powojenny rachunek sumienia polskiego“ (na tle nowych polskich powieści).
Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. III: „Dekameron“ Boccacia.
Niedziela: J. Flach: „Karnawał krakowski niegdyś, a dziś“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa: K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski“ (psychika mieszczańska).
Piątek: Kaz. Bartoszewicz: „Fragmenty górnośląskie“.
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).